

Trzeci punkt widzenia

28 lutego 2009

28 lutego 2009

O książce Tadeusza Gadacza "Historia filozofii XX wieku. Nurty."; o spekulacjach skierowanych przeciwko złotówce; o książce Roberta Kaplana "Polityka wojowników".

obejrzyj odcinek na stronie TVP Kultura

Dariusz Karłowicz: Dzień dobry Państwu, witam w kolejnym programie "Trzeci punkt widzenia". Ze mną w studio jak zwykle filozofowie Dariusz Gawin i Marek Cichocki. A dziś o ogromnym wydarzeniu w polskiej filozofii, jakim jest wydanie pierwszego tomu "Historii filozofii XX wieku" Tadeusza Gadacza, o spekulacjach skierowanych przeciwko złotówce oraz o książce Roberta Kaplana "Polityka wojowników" wydanej przez Sprawy Polityczne. Zapraszam.

Rozdział I

Narrator: Ukazał się pierwszy tom "Historii filozofii XX wieku", autorstwa profesora Tadeusza Gadacza. To monumentalne dzieło jest próbą przybliżenia najważniejszych bohaterów humanistyki minionego stulecia, opisanie i usystematyzowanie zależności między szkołami filozoficznymi i kierunkami myślowymi. Autor przedstawia czytelnikom między innymi dorobek Nietzschego, Jamesa, Naberta, Simmela oraz ukazuje wpływy, jakie myśliciele ci wywierali na następne pokolenia. Profesor Tadeusz Gadacz urodził się w 1955 roku w Krakowie. Jest uczniem księdza profesora Józefa Tischnera. Od 2002 roku pracuje w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. W ubiegłym roku dostał nagrodę dla najlepszego wykładowcy w historii Collegium Civitas. Jest autorem ponad 130 polskich i zagranicznych publikacji naukowych.

Dariusz Karłowicz: Oczywiście każdy filozof, w tym nasz nieodłączny patron, Sokrates, może mieć uczniów, którzy mu chwały nie przynoszą. W tym sensie "Sposób na Alcybiadesa" nie istnieje. Na ogół jednak o Sokratesach świadczą ich Platonowie. Niedawno mówiliśmy o ks. Józefie Tischnerze, dzisiaj o jego znakomitym uczniu, Tadeuszu Gadaczu. Trzeba powiedzieć, że wydanie tej książki jest prawdziwym świętem dla polskiej filozofii. Jest to pierwszy tom zapowiadającej się monumentalnie pracy - na "Główne nurty" ma się składać sześć tomów, kilka następnych na "Główne problemy", co w sumie daje zawrotną liczbę tomów. Ale powiedzmy od razu - to nie liczba stron jest przyczyną rangi tej książki, tylko jej nadzwyczajna jakość. Mam takie uczucie, że każda licząca się europejska kultura ma aspiracje do posiadania takich dzieł. Bo to są dzieła historyków, którzy nawet jeśli wystrzegają się miana filozofów, to jednak podejmują bardzo ważne filozoficzne decyzje. To jest dzieło o ogromnej erudycji wiedzy, ale także bardzo ciekawych decyzji intelektualnych. (Dariusz Gawin: Jak zbudować syntezę?) Tak. Jak w ogóle opowiadać historię filozofii.

Marek Cichocki: Jest to jednak efekt ponad dwadziestu lat pracy. Oczywiście jest to dzieło, które bierze się z ogromnej pracowitości i z godnej podziwu inteligencji. (Dariusz Gawin: W innym wypadku do napisania takiej książki byłby potrzebny cały instytut.) A w tym wypadku jest to jeden człowiek, który wykonuje całą gigantyczną pracę. I ot jest ciekawe z tego względu, że te dwadzieścia lat pracy zbiega się z

dwudziestolecie wolnej Polski po 1989 roku. To mnie uderzyło, ponieważ pomyślałem, że tego typu pomnikowe dzieła, syntezy myśli, mogą powstać tylko i wyłącznie w warunkach wolności. I w tym sensie na przykład "Historia filozofii" Tatarkiewicza, z której korzystają studenci do dzisiaj, też tak naprawdę była dziełem autora, który uosabiał wolność II Rzeczypospolitej, mimo, że tworzył również po wojnie.

Dariusz Karłowicz: Tu nie chodzi tylko o dostęp do źródeł, ale także o coś, co łączy się z podmiotowością.

Dariusz Gawin: Ja bym to określił jako syndrom budowania podmiotowości w sferze myśli. (Marek Cichocki: Na przykład zdolność do zdefiniowania kanonu). Tak, bo taka książka uprawomocnia polską perspektywę. Patrzenie na całość tradycji europejskiej uprawomocnia i zrównuje ją z innymi wielkimi kulturami. Można mieć książki tłumaczone z innych języków, ale to nie jest to samo. Bo nie wyrastają one z lokalnego doświadczenia. Podczas lektury uderzyło mnie zresztą, że Gadacz posługuje się również kategoriami polskich filozofów współczesnych. Osadza to we wspólnym wysiłku polskiej filozofii, przywoływani są Tischner, Bocheński czy Siemek, więc najróżniejsze nurty. Poprzez to postrzega filozofię XX wieku. Przywołałeś tu Tatarkiewicza - jestem pewien, że to jest książka dla następnych kilku pokoleń polskich inteligentów. Ta praca będzie oddziaływała dłużej niż

dwa, trzy sezony. Oddziaływanie takich książek mierzy się na dziesięciolecia. Ale wróćmy do samej książki. Mamy w tej książce wielką pochwałę filozofii jako fundamentu tożsamości Zachodu. Zachodu, bo nie tylko Europy, ale i Stanów Zjednoczonych. W pierwszym tomie omawiany jest przecież pragmatyzm, czyli sztandarowy przykład filozofii powstałej w XX wieku w Stanach Zjednoczonych. I jeszcze jedna rzecz. Przyzwyczajiliśmy się myśleć o XX wieku jako o wielkim zerwaniu ciągłości. A Gadacz podkreśla, że dla niego filozofia ma korzeń metafizyczny. To znaczy metafizyczne pytania organizują pracę wielkich filozofów w XX wieku i on uznaje to za fundament naszego myślenia.

Dariusz Karłowicz: Przy czym oczywiście, jeśli mowa o tej ciągłości, to chodzi nie tylko o ciągłość ustaleń, ale i ciągłość pytań. Szczególnie ujmuję mnie myśl wyrażona we wstępie, że prefiguracją wszelkiego filozofowania w zachodniej kulturze jest spór Platona i sofistów. Czy właściwie Sokratesa i sofistów. Być może to jest prawda o każdej z epok filozofii, ale powiedziałbym, że ta prawda nigdy nie była tak aktualna jak w XX wieku. Chciałoby się pójść krok dalej i powiedzieć, że to dotyczy nie tylko filozofii XX-wiecznej, ale i całej współczesnej kultury. Jest takie uczucie, które ma każdy filozof - tu się z oddaniem poświęca studiom platońskim - że jeśli ktoś nie przeczytał "Gorgiasza" Platona, ten bardzo niewiele rozumie z dzisiejszych mediów, polityki, czy nawet kultury popularnej.

Marek Cichocki: Myślę, że nie będziemy w tym programie wchodzić w gęstwinię tej książki, bo łatwo się pogubimy. Potrzebowalibyśmy całej serii programów, żeby to chociażby ogólnie ująć. Dlatego na koniec pozwolę sobie na koniec poczynić uwagę marginalną, a nie krytyczną dotyczącą treści tej książki. Nie wiem, czy zwróciliście uwagę na to, że Gadacz w tej "Historii filozofii" pomieszcza czterech filozofów, którzy byli w XX wieku laureatami nagrody Nobla. Czy jesteście w stanie odtworzyć, o kogo chodzi? Oczywiście jest tam Sartre, to wiadomo. Pojawia się oczywiście Russell i Bergson. Ale kto pamięta takiego filozofa jak Rudolf Eucken, który w 1908 roku otrzymał nagrodę Nobla? Czytając to pomyślałem, że to jest dobre memento dla wszystkich modnych dzisiaj filozofów, temat do zadumy.

Dariusz Karłowicz: Taki postny temat, wanitatywny. Można powiedzieć - przemija postać świata.

Rozdział II

Narrator: "Osłabienie walut Europy Wschodniej przestaje być związane z sytuacją gospodarczą, a staje się wynikiem gry spekulacyjnej. Nie zamierzamy dłużej brać w tym udziału." - czytamy w oświadczeniu analityków banku Goldman Sachs. Jednak życie pokazało, że hasło "Pewne jak w banku" już nie obowiązuje. W czwartek Goldman Sachs wydał kolejne oświadczenie, w którym prostuje doniesienia prasowe z 19 lutego. Zdaniem banku był to jedynie zbiór sugestii dla klientów, który nie świadczył o strategii inwestycyjnej i Goldman Sachs nadal może spekulować na złotym. Przez prawie 6 miesięcy złotówka straciła na wartości do Euro ponad 45%, do dolara 63% i 58 % do franka szwajcarskiego. Danske Bank, który od miesięcy prognozuje potężne kłopoty polskiej gospodarki, przyznaje się również do spekulowania na naszym rynku walutowym. Czeka, aż euro będzie kosztować 4 złote 90 groszy. Po koniec ubiegłego roku inny wielki bank JP Morgan w swoich rankingach sugerował, że Polskę czeka finansowe i gospodarcze załamanie. Eksperti ostrzegali jednak, że tezy JP Morgana są tylko spekulacjami. Zdaniem George'a Sorosa, zarządzającego jednym z największych na świecie funduszy opartym między innymi na spekulacjach, kraje Europy Wschodniej znalazły się w kryzysie z powodu polityki wielkich międzynarodowych banków, które wycofują z regionu pieniądze, żeby podreperować swoje bilanse.

Dariusz Gawin: Temat kryzysu finansowego pojawia się nie pierwszy raz i niestety pewnie będzie nam towarzyszyć w tym roku. Dobrze byłoby, gdyby w tym roku się skończył, gorzej byłoby, gdybyśmy dyskutowali o tym również za rok. Jednak w sprawie ataku na złotówkę przeprowadzonego między innymi przez Goldman Sachs... W tym

kontekście nie będziemy mówić o wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudza Kazimierz Marcinkiewicz i pewne wiersze, które są z tym związane. (Dariusz Karłowicz: Ani słowa o najślawniejszej poetce języka polskiego. Mimo, że jest to TVP Kultura.) Niestety, trzeba powiedzieć, że jej dwa wiersze wzbudziły większe zainteresowanie mediów niż ostatni tomik Wisławy Szymborskiej, ale niestety w takim świecie żyjemy. Nie będziemy o tym mówić, chociaż o Kazimierzu Marcinkiewiczu będzie, ale w trochę innym kontekście. Mówi się, że "gęba nie cholewa", ale kiedy myślę o tym zdaniu w wypadku analityków finansowych, którzy jeszcze kilka miesięcy temu mówili, że kryzys jest straszny, bo tamte banki dawały bardzo złe kredyty.... Ale w Polsce to się nie przydarza, bo tutaj nie ma złych kredytów, a banki mają dużo lokat. (Dariusz Karłowicz: Wsi spokojna, wsi wesoła.) I po paru miesiącach zupełnie inna atmosfera. Banki jakby trzeszczą, złotówka spada - ogólnie sytuacja nie jest dobra. Jeśli zgrać to w czasie, to wszystko wskazuje na to, że biznes z opcjami walutowymi kwitł wtedy, kiedy analitycy mówili tego rodzaju rzeczy. Czy słyszeliście, żeby ktokolwiek z nadzoru finansowego podał się do dymisji, albo wyciągnięto wobec niego jakieś konsekwencje?

Marek Cichocki: Dobre pytanie, bo skutki działania spekulantów są rzeczywiście katastrofalne. Katastrofalne z perspektywy indywidualnej, czyli ludzi którzy mają kredyty i mogą stracić zdolność ich spłacania. A także z perspektywy gospodarki: firmy zaczynają mieć problemy z wymianą handlową, niepokojąco szybko rośnie bezrobocie, do tego dochodzi problem samych opcji, o którym wspominałeś, będący wielkim obciążeniem dla firm i dla systemu bankowego. To wszystko zaczyna bardzo niebezpiecznie trzeszczeć i nie wiadomo, jaki będzie

efekt końcowy. Nie wiadomo, czy nie będziemy świadkami jakiegoś wielkiego "bum". Ciekawe jest to, że o tym wszystkim mówi się posługując się najczęściej "się". To znaczy: "się zrobiło", "się stało". Bezosobowo, bezpodmiotowo. Nie ma instytucji, nie ma ludzi, zupełnie tak jakby meteor tunguski uderzył w polską gospodarkę. Myśli się w kategoriach dopustu Bożego, co mało mi pasuje do racjonalności instytucji finansowych i ludzi, którzy są tacy racjonalni. Albo racjonalizm, albo dopust Boży.

Dariusz Karłowicz: W Polsce, zwłaszcza w latach 90., ale ten klimat ciągle jest obecny, wciąż powtarza się mantrę, że rynek jest neutralny aksjologicznie. Ogólnie jest dobry, ale to co się na nim dzieje to tylko mechanizmy, nie ma lichwy, chciwości, bezwzględności, wyzysku. Są za to reguły gry rynkowej, instrumenty finansowe - tak się mówi nawet o tych opcjach. A jak przypadkiem czyjaś chciwość albo bezwzględność doprowadzi do tak opłakanych skutków jak ostatnie, w najlepszym razie można uzyskać wytłumaczenie, że w tym doskonale zharmonizowanym chórze interesów, w którym wszyscy wszystkim pomagają, trafia się hiena i sęp. Może to jest nieco odpychająca postać ale gra bardzo ważną rolę, bo pożera słabsze sztuki i zjada padlinę. Oczywiście, nie chodzi o to, żeby obrazić się na rynek i tak jak Kserkses u Herodota karać morze biczowaniem łańcuchami za to, że nie odpowiada naszym wyobrażeniom. Ale wydaje mi się, że nadszedł taki czas, że warto stanowczo zrezygnować z tego głupiego, neutralistycznego języka. Bo czasem są dobre powody, żeby spekulantów traktować po prostu surowo.

Dariusz Gawin: Uważam, że nie jest istotna kwestia, czy Kazimierz Marcinkiewicz doradzał jak spekulować na złotówce czy nie, czy też czy doradzał jak zaszkodzić Polsce czy nie. W normalnym kraju wszyscy powinni mówić, że niezależnie od tego, jeżeli się znajduje w takiej instytucji, powinien po prostu odejść. To niespecjalnie podlega dyskusji, jego tłumaczenia nie są zbyt istotne. Po prostu powinien odejść z instytucji, która działała na szkodę Polski. Nazwijmy rzecz po imieniu - na rynku są także narodowe interesy i były premier nie może stawiać całego kraju w takiej sytuacji, że działa wspólnie z wrogami Polski. W momencie drastycznego kryzysu, kiedy wszystko lata dookoła i sytuacja przypomina wolną Amerykanke. Tak po prostu nie można.

Dariusz Karłowicz: To już drugi raz pojawia się nam "Sposób na Alcybiadesa".

Rozdział III

Narrator: Nakładem wydawnictwa Sprawy Polityczne ukazała się książka Roberta Kaplana "Polityka wojowników. Dlaczego przywództwo potrzebuje pogańskich wartości." Tak autor pisze o swojej książce: "Wstrząs związany z oglądaniem na własne oczy wojen, wstrząsów politycznych i biedy Trzeciego Świata sprawił, że sięgnąłem po klasyczne pozycje z zakresu filozofii i polityki z nadzieją, że znajdę tam wytłumaczenie przerażających widoków, jakie miałem tam przed oczami." i dalej: "Gdy w przyszłości falami będą nadciągać kolejne kryzysy, nasi przywódcy uświadomią sobie, że nasz świat nie jest nowoczesny, ani postmodernistyczny. Jest on jedynie kontynuacją starożytnych czasów. Niezależnie od całego postępu technologicznego jest to świat, w którym najlepsi filozofowie z Chin, Grecji i Rzymu mogliby się odnaleźć." Rober Kaplan urodził się w 1952 roku w Nowym Jorku. Jest amerykańskim dziennikarzem, korespondentem zagranicznym, reporterem wojennym, pisarzem i analitykiem politycznym. Pisał między innymi dla "The Washington Post", "The New York Times", "The Wall Street Journal".

Marek Cichocki: Panowie, na pewno pamiętacie taką książkę Roberta Kagana "Potęga i raj", która parę lat temu doprowadziła do zawirowania w dyskusji między Ameryką i Europą. Główna teza autora była taka, że Europa może sobie pozwolić na swego rodzaju kantowskie rozgolenie czy też letniość w stosunku do wielu trudnych i ważnych problemów politycznych, tylko dlatego że Amerykanie zawsze odwalają za Europejczyków brudną, niewdzięczną, straszną robotę. Teraz "Sprawy Polityczne" wydały książkę Roberta Kaplana zatytułowaną "Polityka wojowników", która idzie tym tropem, ale można powiedzieć, że stawia

jeszcze poważniejsze zarzuty politycznej kulturze europejskiej. Kaplan stwierdza w tej książce, że Europejczycy porzucili najbardziej podstawowy kod prowadzenia polityki, mianowicie agonizm. To, że polityka jest realnym sporem, walką.

Dariusz Gawin: Ciekawe jest to, że ta książka jest wynikiem pewnego stylu uprawiania pisarstwa o polityce w Stanach, gdzie łączy się wiedzę filozoficzną z dobrą znajomością bieżącej polityki. Kaplan w końcu nie jest filozofem, tylko dziennikarzem i korespondentem, napisał chociażby głośną książkę o wojnie na Bałkanach w latach 90. To jest dobry przykład troszkę innej kultury pisania o polityce, która istnieje w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest rzeczą normalną przerywanie się odwołaniami choćby do antyku, chociaż opisuje się świat współczesny. Polskie wydanie jest zatytułowane "Polityka wojowników", ale tu nie chodzi przecież o pochwałę wojny. Raczej pewnego typu przywództwa, które się realizuje w polityce i którego najlepszym symbolem jest wódz. Tukidydesa czy kogokolwiek innego czyta się pod tym kątem, że opisuje działanie w sytuacji zagrożenia. Gdyby spojrzeć z tej perspektywy na obecne pokolenie polityków, którzy wychowali się po "końcu historii", po latach 90., kiedy wydawało się, że kłopoty się skończyły i zarządza się teraz "ścieżką wzrostu". Wiele jest takich związków frazeologicznych, które dzisiaj wzbudzają jednocześnie śmiech i gorycz. Kiedy spojrzymy dzisiaj na tych polityków, technokratów, to teraz, w czasach kryzysu, wyglądają oni nieco inaczej. Nie są oni "wojownikami". Ostatnie wielkie pokolenie europejskich polityków to chyba tacy ludzie jak Churchill czy de Gaulle. Ich nie ma od dziesiątek lat, a tacy by się teraz przydali.

Dariusz Karłowicz: Chwała "Sprawom Politycznym" za przetłumaczenie tej książki. Ona bardzo wiele rzeczy przesuwa. Ogromne wrażenie robi na mnie portret Churchilla. Pamiętamy go jako takiego sympatycznego "grubasia", nawet nie grubaska. Z cygarem, popijającego whisky, z melonikiem, który sobie spaceruje. Ten portret jest bardzo ładny i poruszający, tylko jeśli wziąć go poważnie, to nie bardzo wiadomo, dlaczego ten sympatyczny grubasio pokonał Adolfa Hitlera, czy też przyczynił się do jego upadku. Kapłan pokazuje zupełnie innego Churchilla - realistę, który doskonale rozumie tragizm historii. Rozumie, że historia jest dramatem, w którym rozgrywają się losy narodów. Że daje się myśleć o niej, co dzisiaj wydaje się tak oburzające, w kategoriach dobra i zła. Konflikty bardzo dramatyczne, w którym jest miejsce na poświęcenie, trud. Tylko to jest zdolne uruchomić taką maszynę. Dlatego kapłanowski Churchill jest w stanie zrozumieć, że Hitler jest absolutnym zagrożeniem, a Chamberlaina to przerasta.

Dariusz Gawin: W dosłownym sensie Churchill też był wojownikiem. Tak zaczynał swoją karierę historyczną. Na scenie historii pierwszy raz pojawia się podczas bitwy w bitwie pod Omdurmanem, gdzie Kitchener pokonał wojska mahdystów i pierwszy został użyty karabin maszynowy. Szarżował na islamskich fanatyków, uczestnicząc w bitwie jako kawalerzysta.

Marek Cichocki: Pisał również historyczne książki, podobno całkiem dobre. Można powiedzieć, że jego patronem był ktoś taki jak Tukidydes - także wojownik i historyk. Ale ciekawe jest to, że według Kapłana w dzisiejszej, współczesnej Europie figura wojowniczości w polityce jest już kompletnie nieakceptowalna. Jak również spojrzenie na historię jako dramat, w którym rozgrywają się losy narodów. Te dwie rzeczy są we współczesnej kulturze politycznej Europy właściwie nieakceptowalne, zostały całkowicie wykluczone. To jest koniec europejskiego heroizmu. Z tym kojarzy mi się inna książeczka, która niedawno się ukazała, niemieckiego filozofa Sloterdijka, dzisiaj prawdopodobnie bardziej popularnego medialnie w Niemczech niż Habermas. Niektóre jego tekstu możemy już czytać po polsku. W książeczce "Teoria czasów powojennych" dokładnie stawia taką tezę - "Koniec z europejskim heroizmem.". Że tak naprawdę mamy w Europie do czynienia z innym typem człowieka. Młodzieńcem, który nie jest już wojownikiem. Młodzieńcem, który został rozbrojony, jest narcystyczny, zapatrzony w siebie i raczej używa różnego rodzaju drogich kosmetyków niż broni. Tylko pytanie jest takie, co to znaczy dla Europy. Europa nie jest samotną wyspą na środku niezmiernego oceanu. Rzeczywistość jest jednak inna. Rzeczywistość nie składa się z rozbrojonych, sympatycznych, zakochanych w sobie młodzieńców...

Dariusz Karłowicz: ... którzy dyskutują o perfumach i kremach. Kapłan to bardzo mocno kontrastuje z przykładami Afryki i islamu. To islam jest przykładem na to, gdzie kultura wychowywania wojownika jest ciągle rdzeniem.

Dariusz Gawin: Na koniec, wracając do wątków, które były już poruszane. Ta książka była pisana po atakach na World Trade Center, więc wtedy wydawało się, że to fizyczna wojna jest zagrożeniem. Ale żyjemy teraz w czasach kryzysu, które też potrzebują przywództwa i męstwa. Społeczeństwo może mieć poczucie osamotnienia w obliczu kryzysu, jeśli nie znajdzie przywódców, którzy spojrzą na kryzys w taki sposób, który jest źródłowy dla samego słowa. Kryzys oznaczał kiedyś moment przesilenia w chorobie, co mogło pójść albo w złą albo dobrą stronę. Ale do tego, żeby to wykorzystać, trzeba przywódcy i o tym jest ta książka - niestety na czasy kryzysu

Marek Cichocki: Dziękujemy Państwu za uwagę i zapraszamy za tydzień na nasz program o zwykłej porze. Do widzenia.

